Cena 15 gr.

„Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem"

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 197 (3062)
ROK VII.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

ŁÓDŹ 17-18-VIII-52 A



Z każdym rokiem wzrastają kadry młodych marynarzy kształconych w morskich technikach mechanicznych i nawigacyjnych.
Na zdjęciu: młodzi marynarze — Eugeniusz Stefaniak, Andrzej Duszyński i Edward Kuśmider zwijają żagle podczas rejsu na jachcie szkolnym „Zew morza".

Nowy wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje, że Rada Ministrów ZSRR mianowała Borysa Podceroba wiceministrem Spraw Zagranicznych ZSRR.

Zlot trwa!

Utrwalają czynem słowa ślubowania

Kol. Wadysław Grober z Zakł. Przem. Pasm. im. Lenartowskiego wie, jakie nadzieje pokłada w młodzieży partia i rząd. Realizując słowa ślubowania, zobowiązał się wykonać swój roczny plan produkcyjny do dnia 15 października.

* * *

Kol. Maria Skupińska, robotnica ZPDz. im. Konopnickiej, biorąc udział w akcji pozlotowej, zobowiązała się podnieść wykonanie normy do 181 proc.

* * *

Ślusarska brygada kol. Szolenberga ze Zjednoczenia Budowlanego pracuje już w czwartym roku Planu Sześcioletniego. W czynie pozlotowym zobowiązała się dać ponadplanową produkcję na sumę 23.856 zł. (sz)

Przed nowym rokiem szkolnym

Wszystkie dzieci mają zapewnione miejsca w szkole

WARSZAWA. — W dniu 1 września br. rozpoczyna się nowy rok szkolny 1952/53 w szkołach ogólnokształcących i zawodowych. W związku z tym w dniu 16 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja prasowa, na której minister Oświaty — Jarosiński i wiceprezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Pomorski zaznajomili dziennikarzy z osiągnięciami szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego oraz z jego zadaniami w nowym roku szkolnym.

Dzięki inwestycjom dokonanym w Polsce Ludowej już w roku szkolnym 1950/51 po raz pierwszy w naszym kraju zrealizowano zasadę powszechności nauczania, tj. objęto nauką wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Nowy rok szkolny rozpocznie więc w Polsce 22.980 szkół podstawowych, w których uczyć się będzie 3.300 tys. uczniów.

Przed wojną po z górą 20 latach rządów obszarniczo-kapitalistycznych ponad milion dzieci w wieku szkolnym nie mogło kształcić się nawet w szkołach podstawowych.

W zbliżającym się nowym roku szkolnym 1952/53 istnieć będzie w Polsce 12.640 szkół realizując program 7 klas, tj. 3-krotnie więcej niż przed wojną.

W szkołach średnich ogólnokształcących uczyć się będzie w nowym roku szkolnym 185 tys. uczniów. Stypendia państwowe wyniosą około 36 milionów złotych.

Również szkolnictwo zawodowe wchodzi w nowy rok szkolny 1952/53 z wielkimi osiągnięciami. W roku ub. zasadnicze szkoły zawodowe i technika dostarczyły gospodarce narodowej ok. 250 tys. wykwalifikowanych robotników i techników. W roku 1937, w okresie rządów burżuazyjno - obszarniczych, szkoły zawodowe, kształcące kadry dla przemysłu i rzemiosła, ukończyło tylko 7.200 absolwentów.

— Depesza Czu-teh — do marsz. Rokossowskiego

Do ministra Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysza ROKOSSOWSKIEGO

Serdecznie dziękuję Wam za Wasze pozdrowienia z okazji 25 rocznicy utworzenia Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Pragnę, abyśmy razem osiągnęli dalsze sukcesy w dziele obrony pokoju.

Głównodowodzący Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

CZU-TEH

Pekin, 8 sierpnia 1952 r.

Tajfun w Japonii

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że wyspę Okinawa nawiedził gwałtowny tajfun, powodując wielkie szkody w urządzeniach tamtejszej bazy lotniczej USA.

Trudności zostały przełamane

Budowniczowie Nowej Huty przodują załogom wielkich budowli socjalizmu

WARSZAWA. — Rozwijające się z socjalistycznym rozmachem nasze młode budownictwo przemysłowe odniosło nowy, poważny sukces. Załoga największej budowli Planu 6-letniego — kombinatu-giganta Nowej Huty złożyła zwycięski meldunek: przeszkody zostały pokonane, lipcowy plan produkcyjny, podobnie jak plan w czerwcu, został wykonany z nadwyżką.

Budowniczowie Nowej Huty po wielu miesiącach przełamywania trudności znaleźli się znów w awangardzie załóg wielkich budowli socjalizmu.

O ogromie zadań, jaki plan tegoroczny postawił przed budowniczymi Nowej Huty, świadczy wzrastający z każdym miesiącem zakres prac. Nasilenie robót w lipcu br. było dwukrotnie większe niż w styczniu br., w którym pomimo zimy plan był niemal równy największemu planowi miesięcznemu 1951 r., w sierpniu wzrośnie o dalsze 11 proc., zaś w październiku wzrośnie 2,5-krotnie w stosunku do stycznia br.

Do tych poważnych zadań, w pierwszych miesiącach br. przedsiębiorstwa pracujące przy budowie Nowej Huty nie były jeszcze dostatecznie przygotowane. Nie zorganizowały one na budowie dostatecznej kadry średniego personelu technicznego, a w szczególności majstrów. Nie położono odpowiedniego nacisku na sprawy szkolenia i stosowania nowoczesnych metod zespołowych.

Budowa kombinatu nie mogła jednak być opóźniona. Po ujawnieniu niedociągnięć, przystąpiono do ich natychmiastowej likwidacji.

Efekty dokonanej pracy przyszły szybko. Już w czerwcu plan miesięczny został w pełni zrealizowany, a lipcowy plan produkcyjny załoga wykonała w 102 proc. Rozwijające się i rozszerzające z każdym dniem współzawodnictwo pomaga załodze w łamaniu przeszkód, w osiąganiu coraz lepszych wyników.

Zwycięskie pokonanie trudności i uzyskane ostatnio przez załogę kombinatu osiągnięcia wskazują na realność pełnego wykonania nakreślonych zadań produkcyjnych.

Rosną szeregi pierwszego pomocnika Partii

WARSZAWA. — Przygotowania młodzieży do Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej znacznie zbliżyły ją do Związku Młodzieży Polskiej. Szeregi organizacji zwiększają się obecnie stale o nowych członków — najlepszych, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej młodych robotników i chłopów.

Duża liczba nowowstępujących do ZMP — to delegaci na Zlot, którym wielkie, niezapomniane dni „święta młodzieży polskiej" umożliwiły lepsze zapoznanie się z zadaniami i celami, o które walczy ZMP.

Wraz ze wzrostem organizacji rośnie również liczba kół ZMP. Nowe koła powstają przeważnie w gromadach wiejskich.

O rozwoju ZMP świadczą liczby nowych członków, zgłaszających się do organizacji. W woj. rzeszowskim od dni Zlotu do chwili obecnej szeregi organizacji zasiliło 2.148 młodych robotników i chłopów, w woj. olsztyńskim — 1.772, w woj. katowickim — 1.727, wrocławskim — 1.726, w warszawskim — 1.587.

Podobne meldunki o napływie nowych członków nadchodzą również i z innych województw.

18—24 sierpnia

Tydzień Lotnictwa

WARSZAWA. — W dniach 18 — 24 sierpnia br. w całym kraju trwać będzie „VI Tydzień Lotnictwa". Tegoroczny przebieg „Tygodnia" będzie mieć szczególnie uroczysty charakter ze względu na objęcie przez ZMP szefostwa nad lotnictwem polskim.

Celem „Tygodnia" jest pokazanie społeczeństwu naszych osiągnięć w dziedzinie lotnictwa, a w szczególności wysokiego poziomu wyszkolenia młodych kadr oraz postępu technicznego.

24 sierpnia w Święto Lotnictwa obchodzone rokrocznie dla upamiętnienia historycznego dnia, w którym odrodzone lotnictwo polskie, powstałe na ziemi radzieckiej, odbyło swój pierwszy bojowy lot — odbędą się atrakcyjne pokazy lotnicze z udziałem naszych najlepszych młodych pilotów, skoczków spadochronowych i modelarzy.



W coraz szybszym tempie rozwija się akcja dostaw zboża dla państwa. Liczne gospodarstwa, w miarę jak kończą sprzęt zboża i przeprowadzają omłoty, zwiększają dostawy ziarna do punktów skupu. Na zdjęciu: przyjmowanie zboża od chłopów gospodarujących indywidualnie w magazynie Gminnej Spółdzielni w Proszowicach, w pow. Miechów.

CAF — fot. Wdowiński

Nota ZSRR do mocarstw zachodnich

Traktat pokojowy z Austrią musi być oparty na prawomocnych uchwałach

MOSKWA. — Agencja TASS komunikuje:

Dnia 13 marca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR otrzymało od rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji noty w sprawie traktatu z Austrią, w których wymienione rządy zaproponowały rozpatrzenie przygotowanego przez nie nowego projektu, tzw. „ograniczonego traktatu" dla Austrii.

Dnia 14 sierpnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przesłało ambasadom USA, Wielkiej Brytanii i Francji w Moskwie noty z odpowiedzią rządu radzieckiego na wspomniane wyżej noty rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Niżej podajemy treść noty rządu radzieckiego z 14 sierpnia 1952 r., skierowanej do rządu USA.

Jak wiadomo, w deklaracji o Austrii, przyjętej w październiku 1943 r. na moskiewskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii, do której przyłączyła się również Francja, rządy wymienionych krajów oświadczyły, że „pragną widzieć Austrię odbudowaną, wolną i niezawisłą". Następnie na konferencji poczdamskiej w roku 1945 sprecyzowane zostały zasady wspólnej polityki ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii w stosunku do Austrii: zasady te uznane zostały również przez Francję, która przyłączyła się do uchwał konferencji poczdamskiej.

Zgodnie ze wspomnianymi uchwałami czterech mocarstw powzięto w grudniu 1946 roku uchwałę w sprawie opracowania projektu traktatu pokojowego z Austrią, a na paryskiej konferencji ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw w czerwcu 1949 r. uzgodniono ważne postanowienia, zarówno w sprawach politycznych jak i ekonomicznych dotyczących Austrii.

Na podstawie wspomnianych uchwał przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji uzgodnili projekt traktatu pokojowego z Austrią, z wyjątkiem pewnych artykułów. Rząd radziecki niejednokrotnie proponował przedyskutowanie nie uzgodnionych artykułów projektu traktatu pokojowego z Austrią.

Obecnie rząd USA, jak również rządy W. Brytanii i Francji, uchylając się od zawarcia z Austrią traktatu pokojowego na podstawie zasad uzgodnionych poprzednio między rządami czterech mocarstw, proponują rozpatrzenie przygotowanego przez nie nowego projektu, tzw. „ograniczonego traktatu" dla Austrii, którego nie rozpatrywali poprzednio przedstawiciele czterech mocarstw i który nie jest zgodny z układem poczdamskim.

Rząd radziecki, przestrzegając ściśle zaciągniętych przezeń zobowiązań międzynarodowych w sprawie Austrii oraz potwierdzając treść swej noty z 18 stycznia, dotyczącej dalszego rozpatrzenia traktatu z Austrią, wyraża gotowość zakończenia prac nad przygotowaniem tego traktatu.

Jednocześnie rząd radziecki uważa za konieczne wyjaśnić uprzednio, czy rząd USA, podobnie jak rządy W. Brytanii i Francji, gotów jest wycofać swój wniosek w sprawie tzw. „ograniczonego traktatu" dla Austrii, który nie może przyczynić się do odbudowy rzeczywiście niezawisłego i demokratycznego państwa austriackiego i nie odpowiada porozumieniom istniejącym między czterema mocarstwami.

Noty analogicznej treści wystosowane zostały również do rządów Wielkiej Brytanii i Francji.

Za szkodliwą działalność — surowy wyrok

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, w Halle zakończył się proces grupy sabotażystów i szkodników, którym dowiedziona została działalność na szkodę gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Śledztwo przeprowadzone przez centralną komisję kontroli państwowej wykazało, że przestępcy ci, wykorzystując swe stanowisko służbowe, sabotowali również zarządzenia w dziedzinie ochrony zdrowia mas pracujących.

Sąd skazał b. starszego referenta w Ministerstwie Zdrowia NRD, Johannesa Müchera i kupca Ericha Blasche na 10 lat więzienia każdego (wyrok wydany został zaocznie), b. starszego referenta w Ministerstwie Zdrowia w Saksonii Anhaltskiej — Ernesta Dietricha na 9 lat więzienia, Alberta Poniki i Hansa Wetzolda na 3,5 roku więzienia każdego oraz Paula Simanka — na 1 rok więzienia.

Tym razem nazwali go „technicznym"

Tajny układ wojskowy między Danią a USA dla wspólnej akcji szpiegowskiej i dywersyjnej

MOSKWA. — Jak donosi z Helsinek Agencja TASS, dziennik „Tyoekansan Sanomat" opublikował za demokratycznym biurem prasowym w Sztokholmie korespondencję, stwierdzającą, iż pomiędzy przedstawicielami USA i Danii zawarty został tajny układ wojskowy.

Rząd duński zaakceptował ten układ, zlecił jednak podpisanie go przedstawicielom dowództwa sił zbrojnych, pragnąc w ten sposób podkreślić, że układ posiada charakter czysto techniczny, a nie polityczny.

Na podstawie tego układu lotnictwo duńskie na równi z lotnictwem amerykańskim, stacjonującym w Danii zobowiązane jest brać udział w dalekosiężnych lotach rozpoznawczych, które będą przeprowadzane nad północnymi rejonami Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzdłuż wybrzeża Polski i nad północno-zachodnimi rejonami Związku Radzieckiego.

Układ przewiduje również, że na terytoria te będą zrzucani przeszkoleni przez Amerykanów spadochroniarze, zaopatrzeni w radiowe aparaty nadawcze i środki wybuchowe.

W wyższych kołach wojskowych Danii — stwierdza korespondent demokratycznego biura prasowego — podkreśla się, iż analogiczny „układ techniczny" o prowadzeniu wspólnej akcji szpiegowskiej wzdłuż północnych wybrzeży europejskiej części Związku Radzieckiego został zawarty również między USA a dowództwem sił zbrojnych Norwegii.

Powódź w Anglii

LONDYN. — W następstwie ulewnych deszczów gwałtowna powódź nawiedziła część Anglii południowo-zachodniej. 4 osoby zginęły. Wielu ludzi pozostało bez dachu nad głową. Powódź spowodowała również poważne szkody materialne.

Praca magisterska o... sposobie mycia naczyń

Uniwersytety morderców

Według wzorów hitlerowskich kształci się w Ameryce przedstawicieli nowej „Herrenrasse"

Koła rządzące USA, militaryzując kraj w ramach przygotowań wojennych, poświęcają również wiele uwagi sprawom szkolnictwa wyższego. Wszystkie prawie wyższe uczelnie i instytuty naukowo-badawcze znajdują się pod kontrolą monopolistów i kół wojskowych.

W krajach kapitalistycznych zakłady naukowe nie mogą istnieć bez subwencji. Subwencjonując uczelnie, Pentagon (Min. Wojny USA) i Wall Street przydzielają do nich swoich ludzi, podporządkowując własnym, egoistycznym interesom programy i metody nauczania w uniwersytetach i szkołach.

Wśród rektorów uniwersytetów są tacy ludzie, jak potentat wojenny Lammoth Du Pont, stojący na czele Towarzystwa „General Motors"—Alfred Slowne, wspólnik Morgana — George Whitney i in. Kierownicze stanowiska na uniwersytetach piastują byli ministrowie wojny — Grey i Patterson, kontradmirał Grassey, admirał Nimitz i in. Wielcy monopoliści i wy[illegible]i wojskowi rządzą się w radach nadzorczych i radach opiekuńczych uniwersytetów, kontrolują rady naukowe wszystkich prawie wyższych uczelni.

Jednocześnie „oczyszcza się" amerykańskie wyższe uczelnie z postępowych wykładowców i studentów. Tak np. z uniwersytetu w stanie Georgia usunięto prof. Jamesa Barfoota za to, że wyraził zgodę na kandydowanie — z ramienia partii postępowej — na gubernatora stanu. Prof. Bradleya usunięto z Uniwersytetu Nowojorskiego za udział w akcji pomocy dla ofiar faszystowskiego reżimu Franco.

Prof. Ralpha Spitzera prześladowano przez dłuższy czas za to, że na łamach jednego z czasopism naukowych proponował przestudiować obiektywnie teorię prof. Łysenki. Dra Edwardsa i prof. Lewina pozbawiono katedr za to, że wyrazili się pozytywnie o polityce zagranicznej ZSRR. Nazwisk takich można by przytoczyć o wiele więcej.

Z bibliotek uniwersyteckich i szkolnych wycofuje się książki postępowych pisarzy i podręczniki, których autorami są postępowi uczeni. W wielu uniwersytetach dozwolone są wyłącznie podręczniki, które przeszły przez cenzurę osławionej komisji do badania działalności antyamerykańskiej. O charakterze dozwolonych podręczników daje pojęcie sprawozdanie Amerykańskiej Rady Oświatowej, która po zbadaniu 400 podręczników stwierdziła, że głównym ich celem jest wszczepianie młodzieży pogardy dla cudzoziemców i propagowanie mitu o wyższości rasy anglosaskiej.

Wzmagająca się militaryzacja kraju prowadzi do stałego pogarszania się sytuacji na wyższych uczelniach USA. Jak donosi wiele gazet amerykańskich, w związku z cofnięciem odroczenia służby wojskowej dla studentów, obserwuje się wśród nich zniechęcenie do nauki, zmniejszyła się też liczba nowowstępujących.

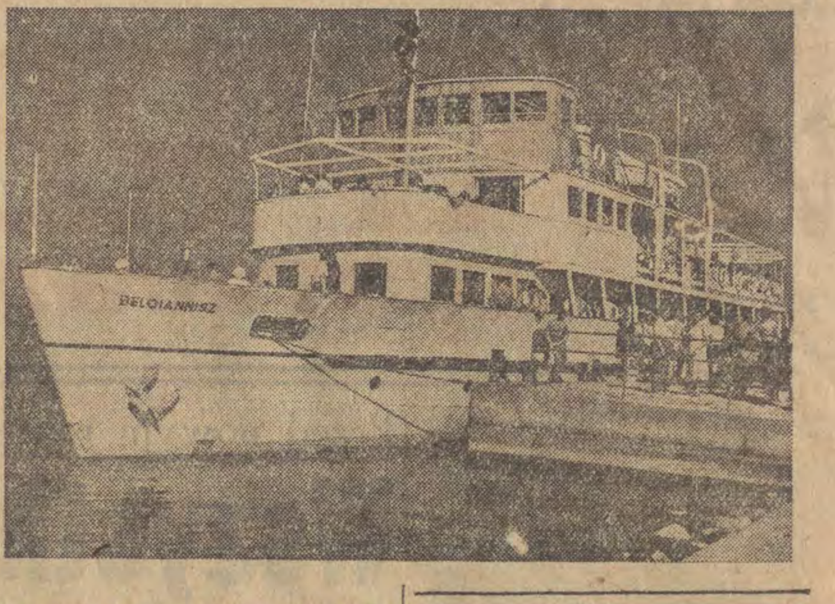
W roku 1952 ukończy wydziały fizyczne, chemiczne i matematyczne dwa razy mniej osób, niż w roku 1950. Zmniejszy się również dwukrotnie liczba absolwentów wyższych szkół technicznych.

Aby przyciągnąć słuchaczy, uniwersytety amerykańskie organizują katedry, nie mające nic wspólnego z nauką. Tak np. na Uniwersytecie Kolumbijskim utworzono katedrę reklamy, katedrę sztuki kulinarnej, katedrę towarzyskiej etykiety, gościnności, odżywiania itp. Analogiczne „studia" wprowadził uniwersytet w stanie Visconsin.

Uniwersytet Chicagowski wyraził zgodę na temat pracy magisterskiej „O czterech sposobach mycia naczyń" z następującym planem: „Wstęp. Omówienie literatury. Cele. Granice. Metoda ujęcia tematu. Wyniki i porównania. Zakończenie. Wnioski. Bibliografia".

Znany chwalca amerykańskiej cywilizacji, Stuart Sherman, którego nie można podejrzewać o uprzedzenie do amerykańskich wyższych uczelni, przyznaje, że „najlepsi natychmiast przerywają naukę na wyższych uczelniach, trochę gorsi rzucają naukę po roku, przeciętni — po dwóch latach, najsłabsi zaś pozostają do końca, otrzymują tytuły doktorów filozofii, idą dalej i... kształtują sobie podobnych".

Tak oto przedstawiają się niektóre dane o obecnym stanie szkolnictwa wyższego w USA.



W bratniej Węgierskiej Republice Ludowej ludzie pracy spędzają wczasy nad pięknym jeziorem Balaton.
Na zdjęciu: statek „Beloiannis" zabiera tłumy wczasowiczów na wycieczkę do miejscowości Badascony, słynnej z doskonałego wina.



Kulturtraegerzy

Piękne mają Jankesi powody do dumy,
wszak w świat niosą k u l t u r ę... cholery i dżumy.
M. G.

40 proc. dochodu ludzi pracy

pochłaniają w Anglii podatki

Polityka wyścigu zbrojeń przynosi wciąż nowe trudności

Przemawiając niedawno w Prescott, były minister handlu, labourzysta Harold Wilson, oświadczył, że w ciągu najbliższych miesięcy Anglii „zagraża ostry kryzys gospodarczy".

Wilson oświadczył, że sytuację gospodarczą Anglii cechuje gwałtowny spadek eksportu, spadek cen kauczuku i szeregu innych towarów, produkowanych w Imperium Brytyjskim oraz znaczne skurczenie się zapasów dolarowych. O ile nie nastąpi rzeczywista i znaczna redukcja zbrojeń, nie można będzie zażegnać nadciągającej katastrofy.

Istnieje jeszcze jedna przyczyna krytycznego stanu gospodarki Anglii. Stany Zjednoczone jak najsurowiej *zabroniły swym satelitom* handlować ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Ujarzmione przez USA kraje stanęły w obliczu poważnego zagadnienia: gdzie sprzedawać towary, produkowane przez ich przemysł.

Jak wiadomo, monopoliści amerykańscy sprzedają swe zleżałe towary krajom-satelitom USA; jednakże imperialiści amerykańscy nie życzą sobie zalania swego rynku towarami partnerów z agresywnego paktu atlantyckiego. Wywołałoby to bowiem nieuchronnie kryzys w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też imperialiści amerykańscy systematycznie podwyższają bariery celne dla towarów zagranicznych.

Protesty rządu angielskiego w związku z prowadzoną przez Waszyngton polityką w dziedzinie handlu zagranicznego nie polepszyły sytuacji gospodarczej Anglii — pozo*stały bowiem głosem wołającego na* puszczy. Toteż angielskie koła rządzące starają się rozwiązać trudności gospodarcze wewnątrz kraju, kosztem interesów ludzi pracy, których stopa życiowa jest już dziś o jedną trzecią niższa od poziomu przedwojennego.

Już obecnie podatki pochłaniają co najmniej 40 proc. dochodów ludzi pracy.

Coraz potężniej rozlegają się w Anglii głosy protestu przeciwko rządowej polityce wyścigu zbrojeń, polityce, która niesie angielskim ludziom pracy nowe niedole, polityce prowadzonej wyłącznie w interesach wysokich zysków monopoli Wall Street i londyńskiej City.

Nasze rady

NOWAK WŁADYSŁAW Z OLSZTYNA: — Wyjeżdża Pan służbowo w teren własnym motocyklem. Czy wobec tego należy się zwrot kosztów za amortyzację i paliwo. Jeżeli kierownictwo instytucji wyraża zgodę na użycie tego środka lokomocji, powinno być zaznaczone w delegacji służbowej, że pracownik odbywa drogę na własnym motorze. W tym wypadku należy się zwrot kosztów. Taryfa jest zryczałtowana i wynosi 39 gr za km. Szczegółowo mówi o tym Dziennik Taryf i Zarządzeń Nr 28-50 z dn. 7 października poz. 223. Przepisy regulujące te sprawy ukazały się również w „Monitorze" Wyd. A-47-50, poz. 533.

* * *

WŁADYSŁAW B. — Jeśli przeniesiono Pana służbowo do innej instytucji, zachowana została ciągłość pracy, a tym samym prawo do nieprzerwanego pobierania zasiłku rodzinnego. Oczywiście ma również Pan prawo do jednomiesięcznego urlopu. Pracownik zwolniony na własne żądanie, traci prawo do zasiłku rodzinnego i nabywa je dopiero po 3 miesiącach pracy.

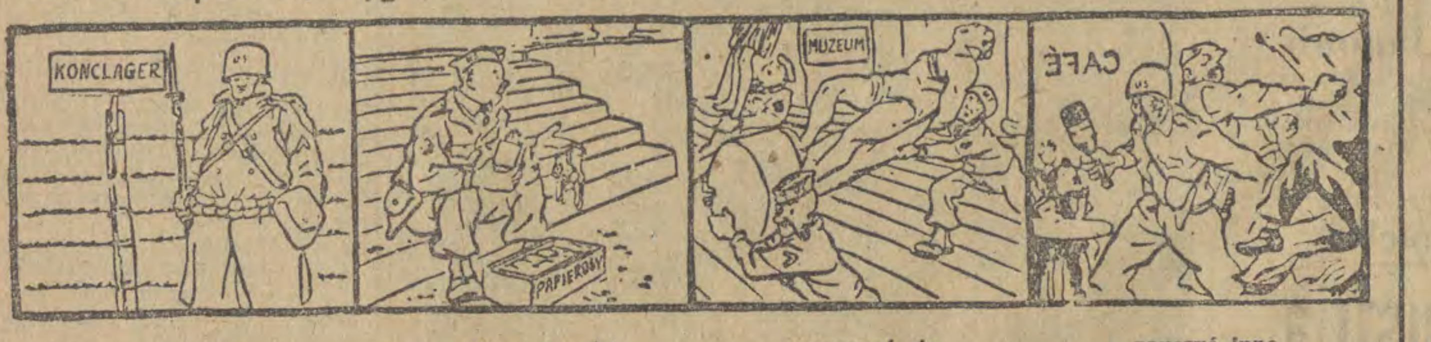
Jeszcze możesz zapisać się do liceum korespondencyjnego

Państwowa Szkoła Korespondencyjna stopnia licealnego w Łodzi, przy ul. Kopcińskiego 54, przyjmuje zapisy na rok 1952-53 do klas 7, 8, 9, 10 i 11. Do podania o przyjęcie należy załączyć: świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, zaświadczenie z miejsca pracy, dwie fotografie, własnoręcznie napisany życiorys oraz ankietę.

Szkoła obejmuje swym zasięgiem Pabianice, Piotrków, Tomaszów i Zgierz oraz powiaty: brzeziński, łaski, piotrkowski, rawsko - mazowiecki, skierniewicki i sieradzki. Bliższych informacji o szkole mogą udzielić powiatowe, miejskie i gminne biblioteki powszechne.

Jak to naprawdę wygląda

Prasa amerykańska zapewnia, że wojska Stanów Zjednoczonych, które znajdują się na terytorium państw obcych, nie mają żadnych celów wojennych. Chcą one tylko:



obronić demokrację, — popierać handel, — zapoznać się z kulturą, — nauczyć inne narody amerykańskiego stylu życia

(Rysunek z pisma holenderskiego „De Waarheit").

Codzienna nowelka „Expressu"

Liu Pai-ju

Trzy granaty

Liu Fu pracował przez cały dzień na swoim polu. Teraz zmęczony wracał do domu, dźwigając na plecach wiązkę chrustu.

Zdziwiło go, że we wsi panuje niezwykła cisza.

Przyśpieszył kroku i oto oczom jego ukazał się straszny widok: pięknie zasiane zagony były stratowane, domy rozbite, a na ziemi w kałuży krwi poniewierały się trupy wieśniaków.

Liu Fu pobiegł w kierunku domu. Kiedy stanął u progu, upuścił wiązkę chrustu i trzymaną w ręce siekierę. To, co ujrzał, — a widział już w życiu wiele strasznych rzeczy — było wręcz potworne: na podłodze, z rozbitą główką, leżał jego trzyletni syn, jedynak.

Liu Fu zakrył ręką oczy i nieprzytomny upadł na ziemię.

Nieprędko przyszedł do siebie. Kiedy się wreszcie ocknął, obszedł dokoła pusty dom i podwórze, a potem powoli ruszył przed siebie.

Za nim pozostała wieś (a była to jedna z wsi powiatu Kuohsien, prowincji Szansi), zniszczona kompletnie przez karny oddział kawalerii japońskiej. Nieszczęśliwy wieśniak szedł dalej i dalej, nawet nie czując jak bardzo lodowaty jest powiew wiatru. Szedł z opuszczoną głową, rozbity i zrozpaczony.

Nagle czyjaś ręka chwyciła go za ramię, a równocześnie zabrzmiał okrzyk: „Stać!"

— Japończyk! Jeden z morderców! — Liu Fu wzdrygnął się, ale zaraz potem opanował swoje wzburzenie.

A tymczasem Japończyk pytał łamanym językiem chińskim, rysując przy tym ręką cyfrę „osiem":

— Gdzie wasza?... Prowadzić do niej!

Liu Fu zrozumiał, że Japończyk wypytuje go o VIII Armię Ludową. Nie chciał za nic zdradzić swoich braci i pokazać Japończykom drogi, jednakże, spoglądając na lufę skierowanego w siebie rewolweru, poprosił:

— Pozwólcie mi tylko wskoczyć do mojej chaty i ubrać się cieplej, a poprowadzę was!

— Dobrze — zgodził się Japończyk, a Chińczyk, wstąpiwszy do domu, wrócił ubrany w wielką, ciepłą baranicę.

— Chodźmy! — powiedział krótko do japońskich faszystów.

Ruszył w stronę gór. Jego słomiane sandały pozostawiały na twardej zamarzniętej, pokrytej śniegiem ziemi wyraźny ślad. Tuż za nim stąpali ostrożnie ludzie w ciężkich skórzanych butach — japońscy żołnierze.

Oddział minął gęsty lasek, przeprawił się przez zamarzniętą rzekę i zwolna zaczął piąć się po urwistych stokach góry.

Japończycy, trzymając w ręce karabiny, gotowe do strzału, szli coraz wolniej, wreszcie — ponieważ droga stała się jeszcze cięższa — komendant rozkazał Chińczykowi wejść samemu na szczyt góry i rozejrzeć się po okolicy. Gdyby zauważył jakieś oddziały VIII Armii Ludowej, miał ostrzec Japończyków, ażeby ci mogli wycofać się w porę. Gdyby natomiast okolica wolna była od nieprzyjaciół, Liu Fu miał dać znak oddziałowi, że może posuwać się naprzód.

Chińczyk ruszył przed siebie. Sylwetki Japończyków malały coraz bardziej. Samotny chłop piął się krętymi zakosami, aż wreszcie stanął na szczycie.

Chwila—i oto Japończycy zobaczyli, że Liu Fu daje im znak, iż droga jest wolna.

Oddział japoński, rozciągnąwszy się, zaczął powoli wspinać się w górę.

Liu Fu raz jeszcze rozejrzał się dokoła — ale prócz Japończyków nie zobaczył nikogo.

Podczas, gdy wesoło świstał wiatr, Chińczyk, rozpiąwszy baranicę, wyjął zza pasa trzy granaty, które ukrył w czasie odwrotu armii chińskiej.

— Przydadzą mi się teraz! — pomyślał i, wparłszy się mocno nogami w skałę, spojrzał w dół.

A oto i oni: Japończycy. Byli już niedaleko, tuż obok ostatniego zakosu.

— A zbrodniarze! Oto macie za mojego syna! — krzyknął Liu Fu i cisnął pierwszy granat.

— Za zniszczoną wieś! — rzucił drugi.

— Za ojczyznę! — trzeci z kolei granat eksplodował w samym środku nieprzyjacielskiego oddziału.

Na miejscu pozostało dwudziestu zabitych, ci zaś Japończycy, którzy ocaleli, w przeświadczeniu, że wpadli w zasadzkę, że szczyt góry zajęty jest przez żołnierzy VIII Armii Ludowej, umknęli w dzikim popłochu.

— A więc granaty moje nie poszły na marne — mruknął Liu Fu i zniknął wśród skał.

Uparcie idąc przed siebie, spotkał wkrótce oddział chińskich partyzantów.

Miałem potem możność zobaczyć go w tym oddziale. A komendant opowiadał mi, że Liu Fu walczył zawsze dzielnie, jak prawdziwy bohater.

(Tłum. D.)

O dniach minionych i o jasnym jutrze

Na mocnych fundamentach budujemy naszą przyszłość

...Lokal wyborczy przy ul. Limanowskiego 124 w Łodzi otoczony był policją. Sanacyjni szpicle i prowokatorzy kręcili się wśród wyborców, węsząc i terroryzując mniej świadomych obywateli. Byłem świadkiem, jak „tajniak" usiłował wcisnąć w rękę jakiejś kobiecie kartkę z numerem rządowym. Stałem w grupie robotników i czekałem swojej kolejki do urny. Wtem podszedł do nas prowokator sanacyjny i wszczął bójkę. Zjawiła się zaraz w sukurs swojemu i policja. Granatowi bandyci niszczyli nasze karty wyborcze, waląc pałkami na oślep...

Oto fragment opowiadania Józefa Bugajskiego — majstra z ZPDz im. Rychlińskiego. Stary robotnik dobrze pamięta czasy tamtych „wolnych", „powszechnych", „równych" i „tajnych" wyborów. Z oburzeniem opowiada, jak to faszyści fałszowali listy wyborcze, podrabiali głosy, fabrykowali mandaty.

Z jego prostych zdań układa się znana wszystkim ponura historia sławetnych „rządów" Piłsudskiego i jego kliki, znaczonych bandyckimi metodami dławienia prawdziwej woli narodu.

...Dla każdego uczciwego człowieka, dla każdego Polaka-patrioty sanacyjne wybory oznaczały nową falę represji policyjnych i prześladowań. Policyjne zbiry napadały na obywateli nocami, wywlekali z domów, wtrącali do więzień. Krwią najlepszych synów polskiej klasy robotniczej spływała w tym czasie Bereza, osławiony obóz katowski sanacyjnego stupajki Sławoja-Składkowskiego. Na spokojne życie w ówczesnej Polsce mógł liczyć tylko zdrajca i sprzedawczyk, każdy inny obywatel, któremu droga była wolność i ojczyzna, nie był pewien dnia ani godziny...

W takich to warunkach odbywały się wybory do Sejmu w roku 1930. Był to okres wyraźnej już dyktatury Piłsudskiego, który po rozpędzeniu Sejmu, wybranego w roku 1928, jako niezupełnie sobie wygodnego, postanowił wprowadzić na ławy poselskie ludzi całkowicie sobie zaprzedanych, najgorsze szumowiny, zgraje wyzyskiwaczy i zdrajców. Mimo wszystko jednak, mimo terroru i uzyskania tym sposobem większości w Sejmie, nie udało się zdławić prawdziwej woli narodu. Posłowie komunistyczni weszli do Sejmu i niejednokrotnie demaskowali zdradziecką, faszystowską politykę sanacji...

Dziś stary majster Józef Bugajski po raz pierwszy w swym życiu pójdzie głosować według nowej, prawdziwie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Głęboko wzruszony wyraża swoją radość z tego, iż po latach ucisku doczekał wreszcie wolnej i sprawiedliwej Polski, ojczyzny opartej na mocnych fundamentach Konstytucji, gwarantującej nam stały, coraz wspanialszy rozkwit:

...Do urn wyborczych pójdę z całą moją rodziną: z żoną, synami i wnuczkiem — studentem medycyny. Będę głosować na prawdziwych przedstawicieli narodu, na najlepszych synów ludu polskiego i nie będę musiał drżeć przed okiem sanacyjnego szpicla czy pałką granatowego policjanta. Jestem już stary. 50 lat pracuję w tej fabryce, własnymi rękami broniłem jej przed zniszczeniem w dniach ucieczki hitlerowców, tak że ani jedna śrubka nie została wywieziona. Teraz fabryka ta produkuje dla Polski Ludowej. Cała nasza załoga uważa udział w wolnych, demokratycznych wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej za swój zaszczytny obowiązek i honor.

(oprac. K. W.)

Rozwój spółdzielczości

Dzięki zwycięstwu władzy ludowej naród polski uzyskał szerokie możliwości rozwoju wszystkich form ruchu spółdzielczego.

Sieć sklepów spółdzielczych pokrywa cały kraj, sięgając do najmniejszego zakątka wsi. Same tylko spółdzielnie gminne zrzeszają w swoim aparacie ponad 3 miliony członków.

Na zdjęciu: sklep GS w Chynowie k. Warki. Dział tekstylny. Obsługuje brygada młodzieżowa.



W mrokach faszyzmu

Jak sanacja robiła „przedstawicieli" narodu

Poważne kłopoty mieli dygnitarze podpoznańskiego Grodziska w czasie wyborów do Senatu w roku 1935. Chodziło przecież o to, że każdego kandydata musiało poprzeć swoimi podpisami 500 wyborców.

Jak wyglądało zbieranie podpisów w Grodzisku, obrazuje nam fragment sprawozdania zamieszczonego w ówczesnym „Kurierze Poznańskim":

„...W gmachu starostwa ustawiono notariusza, nakazano wszystkim urzędnikom z żonami i sługami listę podpisywać. Puszczono w ruch cały aparat agitacyjny, sprowadzono ze wszystkich stron zwolenników i po dwóch dniach, 23 i 24 lipca, zebrano... niespełna 400 podpisów. Nastąpiła wielka konsternacja, ale szef „sanacyjnej" akcji wyborczej w Grodzisku, tamtejszy bławatnik p. Szczeblowski zapewnia, że brakujące podpisy dadzą okoliczne majątki".

W taki sposób wybierano w Polsce sanacyjnej „przedstawicieli narodu", tj. dygnitarzy i „orderowiczów", którzy zasłużyli się szczególnie w faszyzacji kraju.

W pracy decyduje każda sekunda

Początek jest zawsze trudny

ale sprawę trzeba wreszcie ruszyć z miejsca

Wasilewski nie jest już młodym tkaczem. Ma około trzydziestu lat, a przy krosnach pracuje też dobry kawał czasu. A jednak należał jeszcze niedawno do liczby tych tkaczy ZPW im. Bardowskiego, którzy nie wykonywali swoich zadań produkcyjnych. Z trudem osiągał na krosnach kortowych 90 procent.

Z tym faktem Wasilewski nie mógł się pogodzić. Bolało go, że nie wykonuje planu. Postanowił więc podnieść jak najszybciej swoje kwalifikacje. Toteż kiedy w zakładach zorganizowano szkolenie metodą inż. Kowalowa, był pierwszym kandydatem.

Szkolenie trwało dwa miesiące. Dziś Wasilewski nie tylko wykonuje plan, ale często go i przekracza. I tak jest już od kilku miesięcy.

— Widzę teraz dobrze, co mi dało szkolenie — mówi z przekonaniem. Nauczyłem się szybciej wiązać nici, szybciej wymieniać czółenka. W ogóle zupełnie inaczej teraz się „chodzi" koło krosna.

— Szkolenie metodą inż. Kowalowa — wtrąca do rozmowy młody kierownik tkalni kortowej Różycki — podniosło kwalifikacje wielu robotników. Szkoda tylko, że przeszkolonych jest stosunkowo jeszcze mało.

* * *

W referacie szkolenia zawodowego znajduje się plik „kart uzyskanych czasów". Rubryki ich wypełnia cały szereg trudnych, zdawałoby się, do odcyfrowania liczb. W nich właśnie mieści się cała tajemnica wyników szkolenia.

Oto kilka danych zaczerpniętych z karty młodego tkacza Edwarda Bugajnego. Przed szkoleniem na wymianę czółenka potrzebował 3,7 sek., a po szkoleniu tylko 2,5 sek. Czas szukania wątku obniżył z 13,5 sek. na 11,62 sek. a wiązanie nici z 21 sek. na 16,5 sek.

Prawie wszyscy przeszkoleni robotnicy podnieśli znacznie wykonanie swoich planów. Do takich należy snowacz Jan Piasecki, który obecnie osiąga 192 proc., Józef Jędrzejczak, Maria Borytyń i wielu innych.

W ZPW im. Bardowskiego załoga przekonała się, co daje jej szkolenie. Docenia i rozumie, że można podnieść przez to swoje umiejętności zawodowe, a tym samym i zarobki. A jednak mimo to przeszkolono dotąd zaledwie 3,2 proc. załogi.

Liczba ta jest bardzo znikoma, gdy się weźmie pod uwagę, że znaczny odsetek robotników nie wywiązuje się ze swoich zadań produkcyjnych właśnie z powodu braku odpowiednich kwalifikacji.

Przędzalnie w zakładach im. Bardowskiego wykonały plan w miesiącu lipcu w 80,1 proc., a tkalnie w 90,2 proc. Podobna sytuacja była i w poprzednich miesiącach.

I właśnie wobec takiego stanu rzeczy podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników nabiera w zakładach ważnego znaczenia, zwłaszcza że znaczna część załogi to młodzież.

Do tej pory szkolenie wewnątrzzakładowe prowadzono raczej od przypadku do przypadku, brak było głębszego przemyślenia akcji i programu.

Kierownictwo zakładów powinno wiedzieć, że systematyczne podnoszenie umiejętności zawodowych załogi to poważne rezerwy, ułatwiające wykonanie planów. Dotychczas jednak nie są one należycie wykorzystane.

* * *

Mamy trudności w rozszerzaniu szkolenia metodą inż. Kowalowa — tłumaczą się w zakładach im. Bardowskiego. — Brak przede wszystkim instruktorów.

Obecnie czynna jest tylko jedna „szkółka" w tkalni angielskiej. Na początku roku pracowały „szkółki" w tkalni kortowej i przędzalni. Ale ponieważ instruktorzy odeszli, w oddziałach tych zaniechano w ogóle szkolenia. I przez szereg miesięcy kierownictwo zakładu nie robiło żadnych starań, aby je dalej prowadzić. Dlatego też przeszkolono tak mało pracowników.

Sprawa podnoszenia kwalifikacji robotników nie może się ograniczać jedynie do samej szkółki. Przeszkolonym trzeba także zapewnić należyty instruktaż ze strony majstrów. W zakładach jednak nie wszyscy majstrowie przejawiają troskę o powierzonych im robotników. To właśnie było przyczyną, że Halina Nizel, mimo przeszkolenia, po pewnym czasie ponownie zaniżyła swą wydajność.

— „Trzeba, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stanęły jako zagadnienia centralne".

Te wskazania Prezydenta Bieruta są obowiązujące dla wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników — to jedna z ważnych rezerw w realizacji planów. Można ją wykorzystać tylko wtedy, kiedy szkolenie zawodowe upowszechni się wśród załogi.

(r)

Wystawa p. n. „Wielki Proletariat" otwarta będzie we wrześniu w Warszawie

W związku ze zbliżającą się 70 rocznicą powstania pierwszej marksistowskiej organizacji polskiej klasy robotniczej — partii „Proletariat" — w pierwszych dniach września br. otwarta zostanie w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa pod nazwą „Wielki Proletariat".

Na wystawie znajdą się dokumenty archiwalne, drukowane wydawnictwa, jak odezwy, prasa, broszury, materiały ikonograficzne i in., związane z działalnością Proletariatczyków. Eksponatami będą również obrazy i rysunki współczesnych polskich plastyków, związane tematycznie z działalnością partii „Proletariat".

W WYNIKU naszych interwencji

MHD uruchomi przy ul. Świerczewskiego 53 sklep z materiałami piśmiennymi.

wydano polecenie rozebrania szop i obory, wybudowanych samowolnie na posesji przy ul. Przedniej 20-22.

Andrzejek ma już przecież cztery lata

Żłobek nie jest przedszkolem

Należy wreszcie umożliwić kobietom przechodzenie do pracy produkcyjnej przez wprowadzenie konsekwentnej zasady, że do żłobków, przedszkoli oraz świetlic dziecięcych z dożywianiem powinno się przyjmować przede wszystkim dzieci matek pracujących. (B. Bierut na VII Plenum KC PZPR).

GDZIEŚ w połowie czerwca Smolikowa postanowiła pracować.

— Pomyśl — tłumaczyła mężowi — po co mam siedzieć w domu, skoro Stasiek już wyrósł i chodzi do szkoły, a Halinka kończy w lipcu rok. Można by ją oddać do żłobka.

— Oho, widzę, że stara prządka się w tobie odezwała — zażartował mąż. — Ja oczywiście nic przeciwko temu nie mam.

* * *

Smolikowa poszła do Centralnej Poradni Macierzyństwa i Ochrony Zdrowia Dziecka.

— Przyszłam po skierowanie do żłobka.

— Dobrze, ale żłobek zakładów im. Wróblewskiego przy ul. Hipotecznej 7-9 jest już zapełniony. Mamy jeszcze miejsca na Marysinie.

— To strasznie niewygodnie. Nie mogę przecież jeździć codziennie: raz z Chojen na Marysin, a później z Marysina do pracy, na Hipoteczną.

— Tak, słusznie. Postaramy się znaleźć miejsce w którymś ze żłobków bliższych. Ale musi pani poczekać.

* * *

CÓŻ, Smolikowa musiała cierpliwie czekać. Nie ona jedna zresztą. Zdarzały się wypadki, że zgłaszające się do zakładu pracy kobiety odchodziły, bo im odmawiano przyjęcia dziecka do żłobka przyfabrycznego, tłumacząc się brakiem miejsca.

Tymczasem...

Pewnego dnia Smolikowa spotkała znajomą. Przywitały się serdecznie, bo choć obie mieszkają w Łodzi, widywały się rzadko.

— No, co u ciebie słychać, jak dzieci?

— Dziękuję, rosną zdrowo. Ale wiesz, zaczynam pracować. Czekam tylko na miejsce w żłobku dla mojej Halinki. A jak twój Andrzejek?

— Ooo... duży chłopak, kończy teraz cztery lata. Jest też w żłobku, przy ul. Mielczarskiego, wiesz, to bardzo dobry żłobek.

— A dlaczego nie w przedszkolu? Jeśli ma cztery lata, powinien już iść do przedszkola.

— Tak, ale on jest, wiesz, nieśmiały. W przedszkolu dzieci mogłyby mu zrobić krzywdę. Niech siedzi w żłobku, jak długo będzie można...

* * *

A więc okazało się, że miejsce dla dziecka Smolikowej zajmował synek jej znajomej. Mały Andrzejek powinien już od roku być w przedszkolu.

Przez niedopatrzenie kierownictwa, na skutek niefrasobliwego ustosunkowania się komitetów rodzicielskich do sprawy gospodarowania miejscami w żłobkach, dziesiątki matek nie mogły znaleźć miejsc dla swych dzieci, nie mogły skutkiem tego pracować. W jednym tylko żłobku przy ul. Mielczarskiego dzieci w wieku przedszkolnym było aż 26.

* * *

SYTUACJA zmieniła się dopiero ostatnio. Sprawą żłobków i przedszkoli zajął się energicznie wydział kobiecy Komitetu Łódzkiego PZPR. Centralna Poradnia Macierzyństwa i Ochrony Zdrowia Dziecka zaczęła badać wszelkie okoliczności towarzyszące przyjmowaniu dzieci do żłobków. I tak, żąda się od matek nie tylko świadectwa pracy obojga rodziców, ale również zaświadczenia komitetu domowego, że w danej rodzinie rzeczywiście nie ma się kto opiekować dzieckiem. Przeprowadzono również kontrolę wszystkich żłobków. Przeniesiono dzieci mające ponad 3 lata do przedszkoli, z których usunięto dzieci matek nie pracujących.

Rezultatem jest znaczna poprawa w żłobkach i przedszkolach, zwiększenie się ilości miejsc dla dzieci kobiet zatrudnionych przy produkcji.

Równocześnie systematyczna rozbudowa sieci żłobków przyczynia się do przysporzenia Łodzi nowych miejsc. W roku bieżącym otwarty zostanie dziewiąty żłobek tygodniowy przy ul. Drużynowej 1-3, który pomieści 60 dzieci, a w roku przyszłym — dwa żłobki rejonowe na 130 miejsc.

(b)

Piękno Dolnego Śląska

Na zdjęciu: okolice Szklarskiej Poręby — fragment słynnego „zakrętu śmierci".
CAF — fot. Tymiński



Radio

PONIEDZIAŁEK, 18 SIERPNIA

14.15 Popularna muzyka symf. 14.30 Fragmenty z baletu „Jeździec miedziany". 15.15 Aud. PCK dla chorych. 15.30 Aud. dla dzieci „Opowieść michałowicka" — baśń H. Januszewskiej. 16.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 16.20 Program lokalny. 18.00 Utwory wiolonczelowe. 18.20 Aud. recenzyjna „Horyzontów Techniki" 18.30 Koncert A. Lacza. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert. 20.40 „Jakkmokk", odc. 6 opow. T. Brezy. 21.30 Muzyka taneczna. 21.55 Fragm. opery „Bunt Żaków".

WTOREK, 19 SIERPNIA

15.10 Aud. literacka. 15.30 Aud. dla dzieci: „Daszeńka" cz. I wg. opow. K. Capka. 16.00 Pieśni kompozytorów polskich. 16.20 Program lokalny. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Muzyka ludowa. 18.25 Utwory skrzypcowe. 18.50 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.30 Koncert. 21.50 „Znacie to? — więc posłuchajcie". 22,20 Rep. z wyścigu kolarskiego Dookoła Polski. 22.30 Gra ork. tan. p.d. J. Cajmera. 23.00 Koncert solistów.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Pl. Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Jutrzejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 34, Kopernika 26, Narutowicza 6, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: jutro całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19; pon. Tankowiec „Nebrasca" — 19.
Wojska Polskiego — nieczynny
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19. pon. nieczynny
Mały — „Zielony gil" — 19.30, pon. nieczynny
Letni — „Objeżdżalnia społeczna" — 19.30, pon. nieczynny

KINA

BAJKA — Rzym, miasto otwarte — 15.45, 18, 20.15; pon. 18, 20.15
BAŁTYK — Wilhelm Tell — 13, 15, 17, 19, 21; pon. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Krym — 17, 18, 19; „Gdzieś w Europie" — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 14, 15, 16; pon. 16
1 MAJA — Grzesznicy bez winy — 15, 17.30, 20.15; pon. 17, 19, 21
MŁODA GWARDIA — Ostatni rejs — 11, 13, 15.45, 18, 20.15; pon. 15.45, 18, 20.15
MUZA — Nędznicy, I ser. — 15.45, 18, 20.15; pon. 18, 20.15
POLONIA — Ditta — 15, 17, 19, 21; pon. 15, 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Nędznicy, II ser. — 15.30, 17.45, 20; pon. 18, 20
REKORD — Stalowi bojownicy — 16, 18, 20; pon. 18, 20
ROMA — Strefa zachodnia — 16, 18, 20; pon. 18, 20
SOJUSZ — Wędrówki czarodzieja — 15, 17, 19; pon. 19
STYLOWY — Mały partyzant — 16, 18, 20; pon. 18, 20
ŚWIT — Świat się śmieje — 15.45, 18, 20.15; pon. Futro pana Krügera — 18, 20.15
TATRY — Akcja B — 16, 18, 20; pon. Antoni Iwanowicz gniewa się — 18, 20
WISŁA — Pod niebem Sycylii — 15.45, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — Ditta — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Wilhelm Tell — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Lekkoatleci na mistrzostwach uzyskują mierne wyniki

Jedynie płotkarze sprawili miłą niespodziankę

W sobotę, w trzecim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, rozegrano finały oraz 3 przedbiegi na 80 m ppł. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługują jedynie czasy w biegach na 200 m kobiet i 400 m ppł.

W rzucie oszczepem Sidło obronił tytuł mistrzowski, bijąc zaledwie o 1 cm Radziwonowicza. Wynik Sidły (Spójnia Gdańsk) — 67,38.

Skok w dal kobiet: 1) Duńska (Spójnia Gdańsk) — 5,62, 2) Ilwicka (AZS Warszawa) — 5.48.

W skoku wzwyż pierwsze miejsce zajął Fabrykowski (AZS Gliwice) — 182 przed Lewandowskim (Budowlani Wrocław) — 182.

W biegu na 200 m kobiet Szwajkowska wyprzedziła na ostatnich metrach Minnicką, zwyciężając w czasie 25,7, 2) Minnicka (Budowlani Poznań) — 25.8.

400 m ppł. — 1) Plewa (OWKS Kraków) — 55,4, 2) Puzio (Gwardia Kraków) — 55,8, 3) Gralka (Górnik Kraków) — 56.7.

800 m — 1) Korban (Spójnia Gdańsk) — 1.54,3, 2) Potrzebowski (AZS Szczecin) — 1.54,7.

200 m — 1) Mach (Budowlani Gdańsk) — 22.1, 2) Kolajn (AZS Gliwice) — 22.5. Stawczyk nie startował z powodu kontuzji.

Granat kobiet — 1) Ciachówna (Włókniarz Łódź) — 45,18, 2) Stańko (AZS Warszawa) — 43.31.

Do finału 80 m ppł. weszły Maciejakówna, Białobrzeska, Miguła, Kowalska, Janiszewska i Lesznerówna. Najlepszy czas miała w I przedbiegu Maciejakówna — 12.7.

ZS Włókniarz i ZS Gwardia szykują się do wyścigu Dokoła Polski

W drużynie ZS Włókniarz, która weźmie udział w wyścigu kolarskim Dokoła Polski wystąpią następujący zawodnicy: Gabrych, Świercz, Szcześniak (wszyscy z Łodzi), Zdunek (Lublin), Jarzyna (Kraków) i Łazarczyk (Częstochowa). W skład zgłoszonej drużyny ZS Gwardia wchodzą Liszkiewicz, Ulik, Sałyga (Łódź) i najprawdopodobniej Jarząbek, Klabiński oraz Łasak.

6 rekordów Polski

Bogaty plon zbierają strzelcy w Szczecinie

Na odbywających się w Szczecinie centralnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo zrzeszeń sportowych uzyskano 6 nowych rekordów Polski, w tym 2 w konkurencjach łuczniczych.



Nowymi rekordzistami są: w konkurencji KBKS 9 z odległości 200 m z pozycji leżącej — Ollessa (Włókniarz Kraków) — 373 pkt. W strzelaniu z pistoletu PW 6 do sylwetek olimpijskich na 25 m — Doktor (Włókniarz Kraków) uzyskał 57 trafień — 479 pkt. W konkurencjach KBKS na 200 m Milecki (Ogniwo Kraków) uzyskał wynik 370 pkt. na 400 możliwych. W konkurencji PD 4 nową rekordzistką jest Wojtak (Włókniarz Nowa Sól) — 20 trafień i 172 pkt.

Dla każdego coś innego

Treningi „pod sznurek" musimy porzucić — oświadczył mjr Neuding

— Techniką nasi pięściarze nie ustępują czołówce europejskiej, natomiast gorzej jest z ich siłą fizyczną — oświadczył wiceprzewodniczący sekcji pięściarskiej GKKF, mjr Neuding.



— Nie mówię o kondycji. Nasi bokserzy przychodzą na ring i zaczynają się bić, ale o uprawianiu innych sportów nie pamiętają. Gimnastyki prawie żaden nie zna. Przy swej technice będą naprawdę dobrymi bokserami, o ile nabiorą sił.

Zresztą dla każdego z naszych czołowych pięściarzy opracowujemy plan indywidualnego treningu. Nie będzie już więcej zbiorowych ćwiczeń wymierzanych jednakowo dla wszystkich. Każdemu pięściarzowi potrzeba czegoś innego, bo każdy ma inne braki. Indywidualne opracowanie treningu rocznego, za którego przeprowadzenie będzie odpowiadał trener klubowy, z pewnością podniesie poziom naszej drużyny.

Mjr Neuding trafił w sedno. Treningi „pod sznurek" nie sprzyjają rozwojowi indywidualnych uzdolnień poszczególnych pięściarzy.

Wyrównana stawka pływaków

w walce o tytuły stacza zacięte pojedynki

Drugi dzień mistrzostw pływackich przyniósł zacięte pojedynki we wszystkich konkurencjach.

Dzikówna zrewanżowała się Werakso za porażkę na 400 m dow., wygrywając 200 m dow. w dobrym czasie 2.42,6 (o 0,1 sek. gorszym od rekordu Polski). W konkurencji mężczyzn na 200 m grzbiet. zaciętą walkę stoczyli Boniecki i Jaśkiewicz. Zwyciężył Boniecki w czasie o pół sekundy gorszym od rekordu Polski.

Najciekawszą konkurencją dnia było 100 m grzbiet. kobiet. Milnikiel na ostatnich 10 metrach wyprzedziła prowadzącą Gelnerównę zwyciężając w czasie 1.22,8.

Petrusewicz był pierwszy na mecie 400 m klas., został jednak zdyskwalifikowany za przepłynięcie toru i tytuł mistrzowski zdobył Kuklok.

Mrozówna zdobyła tytuł mistrzowski na 400 m klas. po ciężkiej walce z Gryką i Malinowską.

Belczyk, wyrównał własny rekord Polski na 50 m z granatem — 30,8.

Wyniki: 1.500 m — 1) Gremlowski (OWKS, Kraków) — 20.07,8, 2) Kociszewski (CWKS) — 21.07,2.

200 m dow. kobiet — 1) Dzikówna (Ogniwo, Bytom) — 2.42,6, 2) Werakso (Kolejarz, Warszawa) — 2.43,0, 3) Gryszczykówna U. (Budowlani, Chorzów) — 2.53,8.

200 m grzbiet. mężczyzn — 1) Boniecki (Ogniwo, Łódź) — 2.39,4, 2) Jaśkiewicz (Stal, Wrocław) — 2.39,9.

100 m grzbiet. kobiet: 1) Milnikiel (Budowlani, Chorzów) — 1.22,8, 2) Gelnerówna (Gwardia, Katowice) — 1.23,5.

400 m klas. mężczyzn: — 1) Kuklok (Budowlani, Chorzów) — 5.57,3, 2) Nikodemski (CWKS) — 6.09,1.

400 m klas. kobiet: 1) Mrozówna (Kolejarz, Warszawa) — 6.40,4, 2) Gryka (Kolejarz, Warszawa) — 6.40,6.

50 m z granatem: — 1) Belczyk (Ogniwo, Kraków) — 30,8 (rekord Polski wyrównany), 2) Buczkowski (Ogniwo, Wrocław) — 33,1.

50 m z torbą sanitarną: — kobiety — 1) Badura (Budowlani, Chorzów) — 44,6, 2) Przybyła (Górnik, Zabrze) — 45,5.

300 m st. zmien. mężczyzn: — 1) Kroczyński (Gwardia, Kraków) — 4.13,6.

Więcej opieki nad kołami sportowymi!

Piłkarze bez butów a ZS Włókniarz... śpi

W Zgierzu odbył się decydujący *mecz piłkarski o pierwsze miejsce* w IV grupie wojew. między lokalnymi drużynami Pionier-Ogniwo. Wygrał Pionier 4:1 (4:0).

Sukces Pioniera jest tym cenniejszy, że drużyna ta jest całkowicie pozbawiona pomocy ze strony ZS Włókniarz, któremu podlega. Zawodnicy do dziś grają.... w wypożyczonych butach. Apelujemy do Rady Okręgowej ZS Włókniarz, aby wreszcie przebudziła się ze swego snu i zechciała zainteresować się nieco kołami sportowymi prowincjonalnymi. (G-i)

O mistrzostwo I ligi

Górnik (Radlin)—OWKS 1:1

W sobotę w Krakowie mecz OWKS — Górnik (Radlin) zainaugurował rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Bramkę dla OWKS zdobył Kroczek, dla Górnika — Bożek.

Hallo Koło Sportowe

Mimo zainteresowań odbywającą się Olimpiadą w Helsinkach oraz Zlotem Młodych Przodowników w Warszawie LZS Kolumna nie przerwał pracy sportowej.

Piłkarze i lekkoatleci trenują intensywnie. Wielu sportowców powzięło zobowiązania poprawienia wyników, wskutek czego poziom znacznie się podniósł. Lekkoatleci przygotowywali się pilnie do mistrzostw powiatowych, spotkał ich jednak zawód, bo oto w ub. niedzielę odbyły się w Łasku mistrzostwa powiatowe, a LZS-Kolumna nie został o nich w ogóle zawiadomiony. Dowiedzieliśmy się o mistrzostwach przypadkowo i dopiero ... po ich odbyciu.

Niedopatrzenie takie ze strony organizatorów mistrzostw godne jest napiętnowania, tymbardziej, że sportowcy nasi byli w ub. roku jedynymi reprezentantami powiatu na wojewódzkich mistrzostwach LZS-ów w lekkiej atletyce. Również w tym roku pragnęlibyśmy startować w Tomaszowie Maz. w dn. 16 i 17 bm., gdzie odbędą się mistrzostwa wojewódzkie LZS.

Korespondent „Expressu Il." R. Kokoszko.

Na boiskach Łodzi padły dalsze bramki

Spotkania piłkarskie o mistrzostwo Łodzi klasy I dały następujące wyniki: Koło im. 9 Maja — Włókniarz 3:0, Widzew — Unia 3:2, Koło im. Armii Ludowej — Ogniwo 2:1, Cetebe — Koło im. Marchlewskiego 5:4, Spójnia — Budowlani 3:0, Gwardia — GWKS 1:1, Kolejarz — Łódzka Fabryka Zegarów 6:4, Łodzianka — Koło im. Szymańskiego 4:3.

Siatkarze polscy grają z Finlandią a siatkarki z Węgrami

W sobotę wieczorem odbyło się w Moskwie losowanie grup w rozgrywkach o mistrzostwo świata w siatkówce męskiej.

Drużyna polska wylosowała I grupę, w której są również Węgry, Bułgaria i Finlandia.

W niedzielę Polska gra z Finlandią.

W turnieju drużyn żeńskich, które grają każda z każdą, wylosowano następującą kolejność drużyn: 1) Polska, 2) Bułgaria, 3) Indie, 4) Rumunia, 5) CSR, 6) Francja, 7) ZSRR, 8) Węgry.

W niedzielę Polska gra z Węgrami a Bułgaria z ZSRR.

Olimpiada szachowa

Polska na 6 miejscu

Uczestnicy Olimpiady szachowej w Helsinkach zostali podzieleni na grupy: A, B i C. Polska gra w grupie C, mając za przeciwników zespoły ZSRR, Finlandię, USA, Izrael, Grecję, Szwajcarię i Holandię.

Dotychczasowe wyniki Polaków: z Finlandią 1:3, z ZSRR 0:4, z Grecją 2,5:1,5 i z Izraelem 2:2. W swej grupie Polska znajduje się obecnie na 6 miejscu. Prowadzi drużyna ZSRR przed Holandią, Finlandią i USA.

Red. Naczelny: E. Kroniewicz
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 102a
Tel.: 112-60, 223-05, 129-13, 137-47, 103-04,
Wydawca: RSW „Prasa"
Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 gr.
D-3-12402



167)

Pułkownik Litzemberg zainstalował się wraz ze swym sztabem w parterowych pokojach budynku, w którym niegdyś mieścił się zarząd miejski. Jeden z oficerów zameldował mu właśnie, że spodziewani tej nocy saperzy nie przybędą do batalionu, ponieważ zostali zaatakowani przez partyzantów i całkowicie rozbici.

— Co panowie radzicie robić? — zwrócił się pułkownik do otaczającego go sztabu. Zanim zadał swoim oficerom to pytanie, namyślał się przez chwilę i uważnie studiował mapę, rozpiętą przed nim na stole.

Tegoż dnia o świcie stwierdzono, że cały brzeg morski, przez który miał przebiegać pas natarcia batalionu, jest zaminowany. Wobec tego zażądano przysłania saperów z dywizji Capitol. Jak to było do przewidzenia, dowództwo dywizji odmówiło temu żądaniu, podając jako motyw udział wszystkich oddziałów saperskich w akcji.

Amerykanie zdawali sobie sprawę, że jest to tylko pretekst, Koreańczycy bowiem chcieli sami, ze względów prestiżowych, zająć Chongin. Minowe pola, powstrzymujące marsz Amerykanów, były Koreańczykom bardzo na rękę.

— Miny są założone w wielkim pośpiechu, więc wyszukanie ich nie jest w żadnym razie trudne ani niebezpieczne! — dowodził młody porucznik, chcąc popisać się bystrością wobec zwierzchnika.

— A więc?... — zapytał pułkownik Litzemberg, spoglądając z zainteresowaniem na młodzieńca.

— Trzeba sformować oddział ochotniczy.

— Dobra myśl. Pan zechce zapewne nim dowodzić? — zapytał z naciskiem pułkownik.

Porucznik zbladł i rozejrzał się po twarzach obecnych w nadziei, że ktoś mu przyjdzie z pomocą, lecz oficerowie unikali jego wzroku. W pokoju zapanowało kłopotliwe milczenie. Porucznik zdał sobie sprawę, że nie będzie mógł się wycofać i odstąpić od swojej koncepcji.

— Tak jest, panie pułkowniku! — rzekł służbiście, lecz z rezygnacją w głosie.

Gdy porucznik wyszedł z pokoju, aby przystąpić do zorganizowania oddziału ochotniczego, pułkownik pokiwał z powątpiewaniem głową. Jego oficerowie sztabowi, nie krępując się, wzruszali ramionami. Wiedzieli bowiem dobrze, że ochotników do wykonania takiego zadania nie będzie łatwo znaleźć.

— Proszę panów, musimy przezwyciężyć tę przeszkodę. Rozkazy generała Almonda są wyraźne. Musimy bezwzględnie pierwsi — a przynajmniej równocześnie z Koreańczykami — wkroczyć do Chongin.

Pułkownik zamyślił się i po chwili dodał:

— A może ja sam powinienem przemówić do marines? Co o tym sądzicie?

Wszyscy oficerowie przyklasnęli temu z entuzjazmem. Zapewniali pułkownika, że jego słowa pobudzą niewątpliwie ducha współzawodnictwa wśród żołnierzy.

Pułkownik udał się do batalionu. Marines byli zgromadzeni wokół porucznika, który do nich przemawiał, stojąc w wieży czołgu.

— Sądzę, że nikogo z was nie zabraknie i wszyscy waleczni marines zgłoszą się ochotniczo do tego zadania! — zakończył porucznik z szerokim gestem rąk.

Ze swego jeepa pułkownik obserwował z daleka tę scenę, na próżno oczekując wystąpienia naprzód któregokolwiek z żołnierzy. Marines szemrali i szeptali między sobą przez chwilę, po czym zapadło głuche milczenie.

Wobec tego Litzemberg wszedł sam na wieżę czołgu i zaczął przemawiać do żołnierzy bardziej przekonująco, aniżeli to czynił przedtem porucznik. Rezultat był taki sam. Wreszcie Litzemberg dał za wygraną, ale gdy wsiadał do swego wozu, na twarzy jego widniał nieprzyjemny grymas pogardy. (D.c.n.)

Pod ostrym kątem

Zapomniana Krystynka

W kawiarni „Akademicka" przy zbiegu Piotrkowskiej i Nawrotu spragnionych gości częstowano onegdaj... odpowiedzią, że napoje chłodzące „wyszły". Już o 6 przed wieczorem zabrakło piwa, lemoniady, wody sodowej, wód mineralnych, słowem — nic zimnego do napicia się.

Ano cóż — napoje „wyszły", więc i konsumenci wychodzili ze skóry i z lokalu, nie szczędząc personelowi gorzkich uwag i słów krytyki, bo spiekota dawała się dobrze we znaki.

Podobne skargi napływają ostatnio dość często z różnych punktów miasta. To jakiś kiosk stoi kompletnie bez towaru, to w jakimś sklepie poza płynem owocowym nic nie można dostać do picia.

Kto winien: producenci czy dystrybutorzy?

Zanim odpowiemy sobie na to pytanie, kilka błyskawicznych rozmów.

Jedynym producentem piwa na Łódź i województwo są Łódzkie Zakłady Piwowarsko - Słodownicze. Dlaczego nie nadążają za potrzebami rynku?

— Mimo maksymalnego wysiłku załogi, nie możemy produkować więcej niż 800 — 900 hektolitrów piwa dziennie, tj. 160 — 180 tysięcy butelek. Ale i to stanowi 200 proc. normalnego planu dziennego. Przez pierwszych 10 dni bm. osiągnęliśmy 62 proc. planu miesięcznego. Zapotrzebowanie na piwo jest obecnie w związku z falą upałów sześć razy większe niż w normalnych okresach. Na przeszkodzie dalszego zwiększenia produkcji piwa stoją ograniczone możliwości procesów technologicznych...

Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze produkują również wodę sodową i lemoniady, ale w minimalnej ilości. Głównymi producentami tych napojów chłodzących są dwie wytwórnie PSS-u i 14 małych, prywatnych fabryczek. Dlaczego nie nadążają za potrzebami rynku?

— Przestarzały park maszynowy, trudności z transportem — brzmi identyczna odpowiedź dokąd się nie zwrócę.

Oświadczenia te należałoby jeszcze skonfrontować ze stanem rzeczywistym. Ale do tego czasu chciałbym zadać jedno pytanie p.p. dystrybutorom.

— A co się dzieje z wodami mineralnymi? Przecież w magazynach znajdują się duże zapasy „Krystynki", „Kryniczanki", „Anki" i innych wód. Dlaczego więc i wody mineralnej brakuje w kioskach, sklepach i kawiarniach?

Przyczyna wydaje się prosta: p.p. dystrybutorzy za dużo spoglądają na rozdzielniki, za mało na... termometr. SKORPION

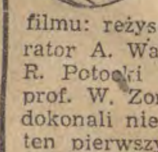
Pozdrowienia znad morza



NAD MORZEM CZUJEMY SIĘ DOSKONALE STOP, CZAS SPĘDZAMY BARDZO WESOŁO STOP, ZASYŁAMY POZDROWIENIA RODZICOM I KOLEGOM STOP. UCZESTNICY WCZASÓW Z ŁODZI, PRZEBYWAJĄCY NA WYSEPCE W MIELNIE KOSZALIŃSKIM

Jak powstała Ziemia zobaczycie w nowym filmie polskiej produkcji

Trzeba było miliardów lat, by z wirującej w kosmosie mgławicy ukształtowała się planeta — Ziemia. Trzeba było wielu długotrwałych procesów, by powierzchnia jej zastygła i żeby zza grubej warstwy chmur i gazów wyjrzało życiodajne Słońce...



O historii powstania Ziemi opowiada nam w sposób niesłychanie ciekawy i popularny nowy film krótkometrażowy pt. „Nasza Ziemia". Realizatorzy tego filmu: reżyser M. Sieński, operator A. Wawrzyniak i scenograf R. Potocki oraz konsultanci prof. W. Zonn i prof. St. Gołąb dokonali nie lada czynu, tworząc ten pierwszy film polskiej produkcji z zakresu nauki.

Musieli bowiem pracować w warunkach prymitywnych, w szopie, nie mając środków potrzebnych do robienia bardziej skomplikowanych zdjęć trickowych. Młoda kinematografia polska zaczyna się dopiero rozwijać w tych nowych, dotychczas nieznanych gałęziach sztuki filmowej. Środki techniczne mamy więc jeszcze ubogie.

Za to film jest dobry i bardzo interesujący. Zaciekawi na pewno nie tylko młodzież, ale i dorosłych. Uzyskał on zresztą jak najlepszą ocenę na Festiwalu tegorocznym w Karlovych Varach.

Gdzie odbywają się dziś pokazowe ćwiczenia Straży Pożarnych

Dziś, 17 bm., na zakończenie Tygodnia Straży Pożarnej, odbędą się ciekawe ćwiczenia pokazowe straży miejskich, zakładowych i kolejowych w siedmiu punktach miasta: o godz. 11 — przy ul. Plażowej 12, godz. 11,30 — na Rynku Czerwonym, godz. 15,30 — na Placu Niepodległości, godz. 16 — na Placu Zwycięstwa, godz. 16,30 — na Placu Barlickiego, godz. 17 — na Placu Wolności, godz. 17,30 — na Rynku Bałuckim.

Zapowiedziany uprzednio koncert i zabawa na Pl. Zwycięstwa nie odbędą się. (z)

Dobre chęci nie poszły na marne

Rodzice pomagają w przygotowaniach do roku szkolnego

Remontują budynki, do których pospieszą od 1 września ich synowie i córki

Komitety rodzicielskie przy szkołach istnieją już od wielu lat. Ale jeszcze przed trzema laty nie każdy członek komitetu wiedział, po co go tu wybrano i co jest właściwie jego zadaniem.

Część komitetów zaczęła aktywnie pracować dopiero w okresie walki o wyniki nauczania. W ubiegłym roku czyniono próby zainteresowania komitetów pracami remontowymi w szkołach, ale i wtedy nie udało się wciągnąć do współpracy większości rodziców.

Niedawno powstały komitety opiekuńcze. Poszczególne zakłady pracy podjęły się opieki nad położonymi w pobliżu szkołami. Czasem te komitety interesowały się szkołą, a czasem nie.

A jak jest obecnie? Czytelnikom „Expressu" wiadomo już, jak sprawnie przebiega tegoroczna akcja przygotowań do nowego roku szkolnego. Że remonty budynków szkolnych będą zakończone na 10 dni przed rozpoczęciem nauki, że opracowano już sposób rozdziału podręczników i pomocy szkolnych, słowem, że walka o polepszenie warunków nauczania dała w tym roku dużo lepsze wyniki niż w latach ubiegłych. I wiadomo także, że ta ogromna poprawa jest w dużej mierze dziełem komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Oto kilka przykładów:

W III TPD komitet rodzicielski przy minimalnej pomocy Wydziału Oświaty odremontował starą ruderę, wymalował ją i urządził, żeby wykorzystać jako świetlicę uczniowską. Świetlicę wyposażył własnym kosztem w pomoce naukowe oraz rozmaite gry i zabawy.

W szkole podstawowej Nr 41 przy ul. Wróblewskiego 17 członkowie komitetu rodzicielskiego ułożyli chodnik przez boisko szkolne, wyreperowali sami niektóre pomieszczenia, zamki, pomalowali tablice, a jedną z klas wyposażyli w zasłony i urządzenia do wyświetlania filmów. Specjalnie wyróżnił się w pracy przewodniczący komitetu ob. Zygmunt Jungowski oraz członkowie Witowski i Maik.

I i IV TPD przy ul. Armii Czerwonej 41 wymalowanie budynku, łącznie z ramami okiennymi i drzwiami oraz mnóstwo drobniejszych napraw będą miały do zawdzięczenia swoim komitetom opiekuńczym i rodzicielskim, które zmobilizowały malarzy spośród robotników Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych, opiekujących się szkołą oraz spośród rodziców. Dostali farby i sami wykonają całą robotę.

We wszystkich niemal szkołach łódzkich komitety rodzicielskie i opiekuńcze sprawują stały nadzór nad przebiegiem wykonywania remontów, interweniując natychmiast w razie dostrzeżenia jakichś niedociągnięć czy przerw w pracy. Można z całą pewnością powiedzieć, że w tym roku jakość remontów jest dużo wyższa niż kiedykolwiek.

Członkowie komitetów naprawiają sprzęt, malują, porządkują szkoły po remontach, przygotowują komórki i piwnice na złożenie węgla na zimę, naprawiają i zakupują pomoce naukowe, porządkują biblioteki i wykonują jeszcze mnóstwo podobnych prac.

* * *

Przykłady mówią za siebie. Przytoczyliśmy je po to, żeby wskazać o ile lepiej zorganizowana jest w tym roku praca komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Wyniki tej pracy trudno nawet porównać. Odczują je dopiero w całej pełni dzieci, które rozpoczną naukę 1 września.

Zasługą Wydziału Oświaty jest, że umiał wyciągnąć wnioski ze starych błędów. Że umiał w tym roku skoordynować wysiłki komitetów z pracą nauczycieli, że umiał je skierować we właściwą stronę.

Zorganizowane po raz pierwszy w tym roku współzawodnictwo o najlepsze przygotowanie roku szkolnego, między poszczególnymi szkołami, dzielnicami, miastami i województwami, współzawodnictwo, w którym oprócz nauczycieli biorą udział i rodzice oraz robotnicy wchodzący w skład komitetów opiekuńczych, dało w Łodzi dużo lepsze wyniki niż w wielu innych miastach Polski.

Współzawodnictwo wciągnęło do czynnej pracy społecznej ponad 2.500 osób oprócz personelu nauczycielskiego. Ci ludzie, łódzcy robotnicy poczuli się w całej pełni gospodarzami swoich szkół i swojego miasta.

I to jest największe osiągnięcie w tegorocznej akcji przygotowań do nowego roku szkolnego. (ls)

Już od 26-go można nabywać kolejowe bilety miesięczne

Dotychczas w końcu każdego miesiąca tworzyły się przed kasami biletowymi na dworcach długie kolejki. Pracownicy różnych instytucji i uczniowie tracili wiele czasu, nim otrzymali kolejowy bilet miesięczny.

Ostatnio, celem ułatwienia podróżnym nabywania tych biletów rozpoczyna się ich sprzedaż od 26 każdego miesiąca do dnia 2 następnego miesiąca, do którego to dnia ważne są obecne bilety miesięczne.

Teraz od samych podróżnych zależy, by przed kasami nie tworzyły się kolejki. Nie należy tylko czekać z kupnem biletu na ostatni dzień. (u)

Piorun spowodował pożar w Seminarium Duchownym

W nocy z piątku na sobotę nad Łodzią i okolicą przeciągnęła gwałtowna nawałnica.

Już pod wieczór niebo zaciągnęły ciężkie, ołowiane chmury i lunął deszcz. Nie trwał on jednak zbyt długo. Dopiero około godziny 2 w nocy burza wzmogła się z olbrzymią siłą.

Granatowe niebo przecinały raz po raz zygzaki błyskawic. Jeden z gęsto bijących piorunów trafił w 3-piętrowy budynek Seminarium Duchownego przy ul. Stanisława 14, wzniecając pożar. Szczegół nader charakterystyczny, że znajdujące się na pobliskich budynkach fabrycznych oraz położonej vis a vis katedrze piorunochrony nie potrafiły ochronić Seminarium Duchownego od pioruna.

Powiadomiona o pożarze straż przybyła natychmiast na miejsce i przystąpiła do akcji ratowniczej. Ogień szybko zlokalizowano, nie dopuszczając do przeniesienia się pożaru na sąsiednie budynki i niższe piętra. Straty jednak są poważne. (i)

Nie wykorzystane możliwości pod Łodzią

Domki czekają na lokatorów

a kwaterunek na dodatkowych kontrolerów

NAJWIĘKSZYM kłopotem władz kwaterunkowych jest znalezienie mieszkań zastępczych dla rodzin, które trzeba przesiedlić z przeznaczonych do rozbiórki ruder.

Możliwości na terenie miasta są ograniczone. Tam, gdzie można było, przeważnie już zagęszczono lokale. A jeśli od czasu do czasu zwolni się jakiś pokój, to i tak stanowi to kroplę w morzu potrzeb.

Bardzo pomogło kwaterunkowi rozciągnięcie dekretu o publicznej gospodarce lokalami na miejscowości podłódzkie. Jest w okolicach Łodzi jedenaście miejscowości, objętych tym dekretem: Andrzejów, Justynów, Gałkówek, Żakowice, Wiśniowa Góra, Kraszew, Kolumna, Tuszyn-Las, Poddębina, Tuszyn-Miasto i Grotniki.

Do tej pory przesiedlono tam do ładnych, czystych i całych domków ponad 1.500 rodzin z walących się budynków w Łodzi. Ale miejscowości te mogłyby jeszcze wchłonąć pokaźną ilość lokatorów. Nie brak w nich will i domków, niedostatecznie zaludnionych.

Cóż, kiedy kwaterunek nie może uchwycić istniejących możliwości. Bo na jedenaście rozrzuconych miejscowości dysponuje tylko jednym, jedynym kontrolerem.

Jasne, że jeden człowiek nie może się uporać z takim nawałem zajęć.

Tym bardziej, że jest jednocześnie referentem w wydziale i ma normalną pracę przy biurku.

Dotychczasowe apele kwaterunku o zwiększenie personelu nie odniosły skutku. A szkoda. Bo chyba lepiej opłacać jeszcze dwóch kontrolerów, niż dopuszczać do tego, żeby mieszkania, które mogłyby przygarnąć pokaźną ilość rodzin z zagrożonych domów, wynajmowane były prywatnie na letniska. (o)

Nasi czytelnicy piszą

Zapłacili — a mleka nie ma

Szanowna Redakcjo!

Od dwóch tygodni z niewiadomych przyczyn zamknięty jest sklep przy ul. Sienkiewicza 95. Brak jego odczuwają szczególnie dotkliwie mieszkańcy okolicznych domów, którzy zaopatrywali się w nim we wszystkie potrzebne artykuły spożywcze. Najgorsze jednak, że wraz z zamknięciem sklepu zaprzestano dostarczać mleko do domów, mimo iż było ono opłacone. Moim zdaniem postępowanie dyrekcji MHD jest karygodne. Przez zamknięcie sklepu mieszkańcy pozbawieni są mleka.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Kronika dnia

W Łodzi powstało w roku bieżącym 2-letnie Technikum Telekomunikacyjne. Do Technikum przyjmuje się kobiety i mężczyzn, którzy nie ukończyli jeszcze 25 roku życia.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 9 klas szkoły ogólnokształcącej oraz zdanie egzaminu wstępnego do dnia 20 sierpnia.

Szczegółowych informacji o zapisach udziela sekretariat Technikum, ul. Piotrkowska 61. Zamiejscowi, którzy zostaną przyjęci, mają zapewnione mieszkanie w bursie. Po ukończeniu nauki absolwenci otrzymają dyplom teletechnika.



WACEK: — Trzeba ulotnić się stąd jak najdalej. Dokąd pojedziemy? Pieniądze mamy...

WICEK: — Do Nowego Jorku. W dużym mieście najlepiej się można „zadekować". Nie znajdzie nas tam policja.

WACEK: — Dwa bilety do Nowego Jorku!

KASJERKA: — Niech pan stanie bokiem, bo nie widać koloru skóry. O, tak... Dziękuję. Teraz panu służę...

WICEK: — Nie wiecie, kiedy będzie pociąg do Nowego Jorku

MURZYN TOM: — Dla nas chyba nieprędko. Murzynom sprzedają bilety tylko wtedy, gdy już biali się nie zgłaszają. Siedzimy tu na dworcu cztery dni...

WICEK: — Oto nasze bilety. My sobie kupimy drugie...

MURZYN TOM: — Dziękuję...

WICEK: — Nie ma za co. Pamiętajcie, że nie wszyscy biali są źli. Dla uczciwych kolor skóry nic nie znaczy! (Dalszy ciąg jutro).

Salon paryski 1952



Studium
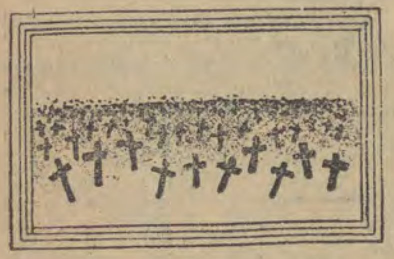


Krajobraz



Ulica paryska



Martwa natura



Las

Poszukuje się chłopca

Bing Crosby, popularny pieśniarz amerykański, przygotowując się do nakręcania we Francji filmu, potrzebował do niego małego chłopczyka. I oto w tygodniku paryskim „Cinemonde" ukazuje się następujące ogłoszenie:

„Natychmiast potrzebny jest chłopczyk lat sześciu, z wielkimi oczyma i chudą twarzyczką, który robi wrażenie bojaźliwego dziecka, nie zawsze sytego. Pierwszeństwo otrzyma chłopiec, który ma nieco pojęcia o angielskim języku."

Cytując to ogłoszenie dziennik „Humanite" stwierdza:

„Dzieci, mających wygłodniały wygląd, Crosby znajdzie pod dostatkiem we Francji, w której zadomowili się winowajcy tego zjawiska — amerykańscy okupanci. Co się zaś tyczy pewnego pojęcia o języku angielskim, to jedno przynajmniej nie ulega wątpliwości: głodne dzieci francuskie potrafią wymawiać w języku pana Crosby trzy słowa, a mianowicie: „Ami go home!"



W 105 rocznicę urodzin Bolesława Prusa

Książki, które oskarżają

W sierpniu br. mija 105 rocznica urodzin Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego), jednego z największych prozaików XIX wieku, świetnego nowelisty, autora licznych opowiadań i powieści, znanego szeroko satyryka i publicysty.

W pierwszej fazie swej twórczości Prus należy do najczynniejszych szermierzy pozytywizmu. Jest to okres szybkiego rozwoju kapitalizmu w Królestwie Kongresowym, rozwoju przemysłu, a wraz z nim narastania ruchów robotniczych w kraju, okres szczególnej prosperity Królestwa i sojuszu między obszarnictwem a burżuazją.

Hasła pozytywizmu głosiły tzw. „pracę organiczną", t.zn. rozwój gospodarczy kraju, zgodne współdziałanie klas z całkowitym wyrzeczeniem się wszelkich dążeń wolnościowych.

Artykuły publicystyczne Prusa, aczkolwiek stoją na gruncie pozytywizmu, posiadają duże znaczenie dla ruchów postępowych. Ostro i dowcipnie krytykuje w nich autor pozostałości kulturalno-obyczajowe feudalizmu, jak szlacheckie przesądy stanowe, zacofanie, lekkomyślność i rozrzutność, lekceważący stosunek do pracy i nauki itp.

Po roku 1880 w poglądach Prusa zachodzi zwrot. Zaczyna on dostrzegać, że rozwój kapitalizmu nie przyniósł korzystnych zmian, jakich pozytywiści oczekiwali, nie usunął zacofania kraju i nędzy szerokich mas ludności, wywołał natomiast rewolucyjny ruch robotniczy.

W licznych nowelach i szkicach powieściowych Prus coraz rzadziej propaguje program swojego obozu, coraz rzadziej przedstawia w dodatnim świetle obóz kapitalizmu, natomiast z jeszcze większą ostrością atakuje klasy posiadające, wyśmiewając ich tępotę, bezczynność, pogoń za pieniądzem.

Gorąca wiara w lud, w jego siły żywotne znajduje swój wyraz w nowelach i opowiadaniach, jak „Antek", „Michałko", „Na wakacjach" oraz w „Placówce". Z całą ostrością domaga się Prus praw do nauki i kultury dla chłopów, ale twierdzi fałszywie, że rolę opiekuna ludu powinien odegrać dwór szlachecki.

Również niesłusznie przedstawia Prus sprawę antagonizmu między chatą a dworem w „Placówce", ograniczając walkę klasową do indywidualnych zmagań się średniackiego chłopa Ślimaka z bezdusznym kosmopolitą — obszarnikiem.

Do najwybitniejszych utworów Bolesława Prusa należy „Lalka". Wydana w roku 1887, przypada na okres załamania się wiary pozytywistów w dobrodziejstwa nowego systemu gospodarczego, na rosnące wpływy Wielkiego Proletariatu, co nie pozostaje bez śladu na ówczesnej twórczości autora „Lalki". Ale i w „Lalce" Prus wysuwa fałszywe wnioski, całą odpowiedzialność za nędzę mas zwalając na pozostałości feudalizmu. Bohater powieści, Wokulski, zdeklasowany szlachcic, dążący do awansu społecznego przez małżeństwo z próżną i pozbawioną skrupułów arystokratką Izabelą Łęcką, ginie „pod gruzami feudalizmu".

Zarówno w „Lalce" jak i w drugim swym arcydziele „Faraonie" Prus wskazuje na zależność losów indywidualnych od wielkich przemian historycznych. Podkreśla kształtowanie się charakterów i kolei życia jednostek jako wynik działania praw społecznych, w zależności od ustroju społecznego.

W „Faraonie" postęp, mimo niepowodzeń i klęsk bohaterów powieści, toruje sobie drogę do prawdziwego zwycięstwa.

Prus był pisarzem burżuazyjnym, przesiąkniętym ideologią obozu pozytywizmu, ale nie wolno nam zapominać, że na tle swej epoki jest on wielkim, genialnym realistą. Ta właśnie cecha pisarza brała niejednokrotnie górę nad naleciałościami mieszczańskimi w jego twórczości, dzięki czemu też utwory jego są wspaniałymi obrazami epoki.

Umiłowanie narodu, wiara w człowieka, szacunek i współczucie dla wyzyskiwanego ludu — oto co uderza w twórczości Bolesława Prusa.

Utwory jego, napisane prostym, lecz jakże pięknym językiem, są gorącym protestem pisarza-humanisty przeciwko wszelkiej krzywdzie i wyzyskowi. (w)

Nauka po amerykańsku



— Wznoszę toast za amerykańską kulturę...



...bakterii cholery i dżumy...

(Dikobraz, Praga)

Rzeczy, o których warto wiedzieć

Domniemany samobójca

Istnieje rozpowszechnione mniemanie, że skorpion, który dostaje się w krąg ognia i nie znajduje z niego wyjścia, sam siebie przebija żądłem i ginie.

To jest niezgodne z prawdą. Przy pomocy ściśle przeprowadzonych doświadczeń stwierdzono, że jad skorpiona nie działa na niego samego. Pancerz chitonowy, który pokrywa jego ciało, nie da się przebić przy pomocy żądła.

Otoczony wieńcem gorących węgli, skorpion pada martwy dlatego, że nie znosi wyższych temperatur. Skorpion jest istotą nocnego życia, nocnego chłodu i nagrzewanie nawet choćby promieniami słonecznymi jest dlań śmiertelne.

Próby znalezienia wyjścia z płonącego koła kończą się tym, że skorpion otrzymuje dwa, trzy poparzenia i ginie w konwulsjach. Gwałtowne ruchy jego ogona podczas konwulsji stały się powodem tego, że mówi się o samobójstwie.



Bez podpisu.

Powitanie

Syrena zawyła przenikliwie i wielki statek, holowany przez pilota, zbliża się do przystani portu w Hamburgu. Dwaj panowie na pokładzie przerywają rozmowę. Pomimo to mięśnie ich twarzy poruszają się nadal — guma do żucia wymaga żucia.

— Pańskie sprawozdanie do prasy jest pewnie już gotowe? — przerywa chwilowe milczenie starszy z dwu mężczyzn. W odpowiedzi potakujące skinienie głowy.

— Gdy okręt przybija do portu, następuje pewnie zawsze to samo?
— Tym razem zaprzeczające kiwanie głową.

— No, mister. Przeżyłem pewnego razu przybycie statku do portu rumuńskiego w Constanzy. Statek płynął pod flagą Związku Radzieckiego. Port wyglądał jak wszystkie inne porty, a jednak był zupełnie inny. Ledwie zawyła syrena, tak jak nasza przed chwilą, kiedy zaroiło się na wybrzeżu jak w mrowisku. Tysiące ludzi machało rękami, powiewało wiele sztandarów, rozwiewały się na wietrze hasła i napisy, a wreszcie wszyscy zaczęli śpiewać. Byłem zaskoczony, muszę to panu wyznać. I ledwie znaleźliśmy się w odległości rzutu, kiedy cały statek rozpoczęli bombardować kwiatami. A potem okręt rozładowano raz — dwa, ponieważ wszyscy pomagali.

Reporter zamilkł. W międzyczasie statek zbliżył się już znacznie do wybrzeża. Znowu zawyła syrena. Obaj mężczyźni spojrzeli w górę, gdzie powiewała flaga Stanów Zjednoczonych. Następnie znowu spojrzeli na wybrzeże, które przed chwilą jeszcze puste, zaroiło się nagle ludźmi.

— No więc — zaśmiał się starszy mężczyzna — oto ma pan swe powitanie. Tysiące ludzi, hasła, sztandary...

— Nawet czerwone sztandary — wtrąca reporter

Z most..u kapitańskiego zbliżał się szybko kapitan.

— Nie możemy przybić, nie możemy wyładować. Robotnicy portowi strajkują.

Twarz mężczyzny, który jeszcze przed chwilą uśmiechał się, zalała się purpurą.
— To jest... to jest...
— ...różnica w powitaniu — rzucił przez zęby reporter.

— Ale dlaczego? Przecież jesteśmy statkiem handlowym, jak wszystkie inne.

— To prawda, tylko ładunek jest inny. Tamci przywieźli maszyny, bawełnę i zboże, a my przywozimy broń.

— A cóż to ostatecznie stanowi za różnicę? — wymamrotał wściekły mister.

— Tylko różnicę w powitaniu!

K. Zimmermann.

W angielskiej szkole



NAUCZYCIEL DO UCZNIA: — Dlaczego twierdzisz, że Anglia jest półwyspem?

UCZEŃ: — Bo pozostałą połowę zajmują Amerykanie.

Z daleka i z bliska

Paradoks



Czy to nie dziwne, że ministrowie francuscy składają swe dymisje na ręce prezydenta francuskiego, chociaż pieniądze pobierają z rąk amerykańskich?!

Równouprawnienie



— Czy we francuskich oddziałach planowanej armii europejskiej będzie zapewniony język francuski przy wydawaniu komendy? — zapytuje dziennikarz przedstawiciela rządu.

— Mam nadzieję — odpowiada przedstawiciel rządu — bowiem wielu dowódców armii europejskiej nauczyło się dość dobrze języka francuskiego przebywając w okresie okupacji we Francji.

Dalekowzroczność



Wielcy artyści zawsze wyprzedzają swe czasy. Najświeższym tego dowodem jest fakt, że Fryderyk Schiller napisał swój słynny dramat „Zbójcy", nie znając jeszcze zachowania amerykańskich oddziałów okupacyjnych w Niemczech zachodnich.

Szczerość nie popłaca

Wnioskując z wypadku kapitana brytyjskiej marynarki wojennej Alastaira Marsa, ważniejsza jest dzisiaj umiejętność przypodobania się amerykańskim panom, niż sprawność zawodowa i dyscyplina.

Kpt. Alastair Mars posiada najwyższe brytyjskie odznaczenia wojskowe za wygraną samodzielnie bitwę z dwoma nieprzyjacielskimi pancernikami, lecz sąd wojenny, który się odbył przed paru dniami, usunął go z wojska, ponieważ pozwolił sobie uczciwie i szczerze powiedzieć: „Nie dowierzam Amerykanom, którzy obecnie nami rządzą".

Konsekwencje



Zapytano pewnego bankiera amerykańskiego, jakim okolicznościom zawdzięcza swój majątek.

— Człowiek musi w tym celu być z dziesięć lat łotrem — odpowiedział bankier z godnością.

— A następnie?

— Następnie już musi nim pozostać.

Czy jesteś cierpliwy?

Zgłosiła się do nas jedna Czytelniczka, skarżąc się, że zgubiła portmonetkę, pełną monet pięćdziesięciogroszowych. Podobną portmonetkę odniósł ktoś do MOI. Tam jednak zażądano od niej, by powiedziała, ile pieniędzy portmonetka zawierała. Czytelniczka pamiętała, że gdy liczyła monety po 2, po 3 i po 5, pozostawała jej jeszcze jedna moneta, gdy zaś przeliczyła je po 7, nic jej nie zostawało. Może pomożecie jej obliczyć, ile monet było w portmonetce...

Rozwiązania prosimy nadsyłać do najbliższego czwartku pod adresem: Redakcja „Expressu Ilustrowanego", Łódź, Piotrkowska 102a, z zaznaczeniem na kopercie „Dział zagadek".

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego tygodnia:

Motocykl musi jechać z szybkością 40 km na godzinę.

Nagrody wylosowali:

Bolesław Bukowski, Łódź, Piotrkowska 152.

Stanisław Góral, Ostrowiec Św-ki, ul. Obrońców Stalingradu 56 1

Antoni Bednarek, Łódź, Zgierska 43-45.